



2
„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

GGK

04-028 Warszawa, Aleja Słanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Głos Wielkopolski
ul. Grunwaldzka 19
60-782 Poznań

276 26 - 11 - 99
Nr z dn.

Dwie głowy lwa

Na oczach publiczności, przy ukłonach — lew jakby się rozdzielił. Jakby, bo dołem nadal łączy go jednak wspólna skóra, ale górą są już dwie głowy. Tancerzy, którzy byli lwem, a teraz kłaniają się z uśmiechami. Tylko ogon lwi przeszkadza im trochę, gdzie się zaplątuje, trzeba przesuwać go ręką...

„Androkles i lew” Shawa w Teatrze Nowym w Poznaniu. Premiera, ale nie któraś tam z rzędu, dźwięcznie jakoś nazwana, ale ta prawdziwa, najprawdziwsza. Pierwszy występ aktorów przed swoimi widzami. Swoimi — bo przecież Nowy ma jakże wierną mu publiczność.

A teraz na scenie obok najbardziej kochanych przez publiczność bohaterów, czyli świetnych aktorów Nowego, są także główni twórcy spektaklu. I to jacy! Człowiek legenda teatru, reżyser Erwin Axer. I wspaniała scenograf Ewa Starowieyska. Publiczność wstaje. Owacje. A reżyser, z emocji chyba, gubi raz, drugi — kwiaty. Całe ich pęki spadają na scenę...

... A potem... A potem — już na

foyer. Spotkanie. Rozsuwa się kurtynka i na środku holu ukazuje się stół, przykryty białymi obrusami z owocami, napojami, słodyczami. Przy tym stole, wokół którego zebrał się miłośnicy Nowego, dyrektor Eugeniusz Korin opowiada o swoich „podchodach axerowskich”. O tym, jak długo trwały i jak to Mistrz chciał jedynie pokazać na scenie Nowego jakąś sztukę małoobsadową. Ale udało się go przekonać do dużego widowiska. Dziękuję też „Głowski”, za współprodukcję przedstawienia. Erwin Axer natomiast akcentuje swoją satysfakcję z pracy w Nowym. Jest powściągliwy w emocjach, jak to on, ale wyraźnie radość mu sprawiło dzisiejsze przedstawienie. Marian Marek Przybylski mówi z kolei o radości Oficyny

Wydawniczej „Głos Wielkopolski”, że mogliśmy uczestniczyć w współtworzeniu tego przedsięwzięcia teatralnego. Mówi o „Arkuszu”, którego listopadowy numer jest programem do przedstawienia. Deklaruje też, ku wyraźnej satysfakcji dyrektora, gotowość naszej Oficyny do dalszej pomocy świetnemu Teatrowi Nowemu.

... Później następuje promocja książki — rozmowy (przeprowadzili je Piotr Kępiński i Andrzej Sikorski) z Jerzym Stasiukiem, Zarządcą Menażerii w „Androklesie...”

I wszyscy — dorywają się do swoich rozmów. Przede wszystkim z aktorami oczywiście. Pod słuchuję, jak wspaniała Maja Komorowska (przyjechała na tę premierę specjalnie z Warszawy) mówi Antoninie Choroszy — Lawinii z „Androklesa...”: „Prawda, pełna ludzka prawda tej Lawinii!” I ogromnie serdecznie gratuluje poznańskiej aktorce.

Formują się grupki, mniejsze, większe. Słyszę, jak ktoś przypomi-

na Zbigniewowi Grochalowi, Metelusowi w „Androklesie...”, że kiedyś go podziwił na scenie Teatru Wybrzeże w Gdańsku... A już wydawałoby się, że tak popularny w Poznaniu Zbigniew Grochal jest tu — od zawsze.

Ja długo rozmawiam z Ildefonsem Stachowiakiem o jego roli mordercy Ferrowiusza. Stasiu, z którym oczywiście przyszedłem na premierę, w pierwszej chwili nie może aktora rozpoznać, bo „w cywilu”, czyli prywatnie, jest on bez scenicznego gęstego zarostu. Pan Ildefons opowiada o koncepcji swojej roli. Jest poznaniakiem. Przypomina swoją grę ongiś w pałacowym teatrze Prezentacje Wiesława Komasy. A z najbliższych planów — ma być Edkiem w „Tangu” Mrożka. Próby (reżyseria Krzysztofa Babickiego) rozpoczną się w styczniu.

Tylko „Misiu”, Michał Grudziński, nam się gdzieś zagubił. A chcieliśmy mu gorąco podziękować za jego świetnego Cesarza... ■ bran